CENA 250.000 Mk. 19 Marca 1924 r. ŚRODA Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63

Jeżeli Sejm nie załatwi w terminie ustawy dającej prawo ministrowi skarbu regulowania obrotu walutami,—to przyczyni państwu nieobliczalne straty

WARSAWA, 18. III.

Ministerjum skarbu złożyło do Sejmu projekt ustawy w przedmiocie udzielenia upoważnień ministrowi skarbu do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu walutami, oraz obrotu pieniężnego z zagranicą.

Dotychczas obowiązuje ustawa z dn. 2-go marca 1923 r., która jednakże eksploruje z dniem 31 marca r. b.

W dniu tym wypada z rąk ministra skarbu zasadnicza broń, którą walczył z nielegalnym handlem walutami.

Tymczasem Sejm jakgdyby zapomniał o tem, że prekluzyjny termin zbliża się z dnia na dzień. Zaniedbuje sprawę, idzie na rękę walutarzom i czarnogiełdziarzom, którzy jeszcze zacierają z radości.

Jeszcze kilka dni i plebawem rynek pieniężny w Gdańsku i Berlinie zaroi się od dolarów, franków i funtów szterlingów, które dotychczas nie mogły wydostać się z granic Rzeczypospolitej.

Rozumie się, że wpłynie to fatalnie na stan naszego rynku, oraz odbije się na kursie marki. Waluty, dla których granica stanie otworem będą poszukiwane, co musi wpłynąć na wzrost ich cen.

Jeżeli Sejm nie zdobędzie się na załatwienie tej sprawy, szczególnie dziś w dobie sanacji skarbu, dowiedzie jasno, że nic sobie nie robi z tej wielkiej akcji, która została przedsięwzięta.

Gorzej nawet, idąc na rękę walutarzom i czarnogiełdziarzom, odegra w całem tego słowa znaczeniu dwuznaczną rolę.

Pozostało jeszcze parę dni czasu, jeszcze można uratować państwo przed nieobliczalnemi stratami, jeszcze czas dowieść, że Sejm twardo stoi przy swojej dewizie: „Salus rei publicae suprema lex".

50-letni jubileusz pracy scenicznej R. Żelazowskiego

WARSZAWA, 18. III.

POZNAN (PAT). Dziś Poznań obchodził 50-letni jubileusz pracy scenicznej Romana Żelazowskiego, dyrektora poznańskiego Teatru Polskiego.

Pan wojewoda lwowski

Pan prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dn. 10-go marca r. b. zamianował p. Kazimierza Zimnego, dotychczasowego naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim we Lwowie, wojewodą lwowskim.

Mac Donald wykręca się od interwenjowania w sprawie biskupa Cieplaka i 12 księży katolickich

LONDYN (PAT). Podczas dzisiejszego posiedzenia izby gmin premjer Mac Donald zapytany był o akcję, jaką w charakterze ministra spraw zagranicznych podjął w związku z pismem papieża, w którem ten ostatni zwraca się do premjera angielskiego o użycie wpływów swych w celu wyjednania u rządu sowietów zwolnienia z więzienia w Piotrogrodzie arcybiskupa Cieplaka i 12 innych księży katolickich.

W odpowiedzi na tę interpelację premjer powiedział, iż rząd angielski nie może w tym wypadku interwenjować oficjalnie u rządu sowietów, zapewnił jednak Izbę, że jeśli tylko nadarzy się po temu odpowiednia sposobność, rząd angielski nie omieszka w drodze nieoficjalnej poczynić u rządu sowietów odpowiednich kroków w tonie przyjaznym, zmierzających ku uwolnieniu z więzienia księży katolickich.

Redukcja długów państw Małej Ententy

WIEDEŃ (PAT). — „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Pragi: według urzędowego komunikatu, państwa Małej Ententy ukończyły rokowania w sprawie zmniejszenia swoich zobowiązań pieniężnych, wynikających z traktatu pokojowego w Trianon.

Doszło mianowicie do porozumienia z Włochami i Anglją. Francja już poprzednio zaakceptowała żądania Małej Ententy. Rząd włoski udzieli swej zasadniczej zgody z początkiem dnia marca. Z rządem angielskim pertraktowano aż do ostatniej chwili.

Pertraktacje te zostały definitywnie zakończone w ubiegłym tygodniu w Genewie, gdzie złożono ostatecznie szczegóły i zasady redukcji zobowiązań, rokowania zostały ukończone ku zadowoleniu wszystkich interesowanych stron.

Frankofobja senatu gdańskiego

GDANSK (PAT). Senat gdański zarządził, aby z początkiem nowego roku szkolnego we wszystkich wyższych szkołach gdańskich zakładach naukowych obszarze m. Gdańska wprowadzono obowiązkowo nauczanie języka angielskiego zamiast języka francuskiego.

Senat oświadcza w swem rozporządzeniu, że do postępowanie tego skłonił go fakt, iż Anglja posiada obfitszą i bardziej wartościową literaturę, a język angielski ma znaczenie światowe daleko większe, aniżeli francuski. Zaznaczyć należy, że dotychczas prasa niemiecka od dłuższego już czasu uprawia propagandę w tym kierunku, wywierając nacisk na senat w kwestji usunięcia ze szkół gdańskich nauki języka francuskiego.

— 5,01%. Drożyzna po szczeblach schodzi do grobu

WARSAWA, 18. III.

Wczoraj o godz. 1-ej popoł. na zebraniu komisji drożyźnianej przy Gł. Urz. Statystycznym stwierdzono spadek drożyzny w pierwszych 2-ch tygodniach marca, wyrażający się cyfrą

5,01 proc.

W poszczególnych grupach stwierdzono:

w grupie żywnościowej — spadek cen o 7,47 proc. Zwyżkowały trzy produkty — masło, cukier i herbata.

w grupie opałowej spadek o 5,66 proc., w pozostałych grupach ceny stoją na miejscu, przewidywać należy, iż z nastaniem ciepła runą w dół.

Otwórzcie drzwi! Dość tajemnic, dość „pedagogicznych systemów" z własnem społeczeństwem

Chcemy i mamy prawo wiedzieć wszystko, co chce i ma prawo wiedzieć obywatel demokratycznego państwa

WARSAWA, 18. III.

Dziś przed wojskowym sądem okręgowym, któremu przewodniczyć będzie szef ppłk. dr. Daniec, staje porucznik Stanisław Lis-Błoński, oficer oddz. II-go sztabu gener., oskarżony o złożenie szefowi swemu niezgodnego z prawdą meldunku o otrzymaniu od osób wojskowych w tymże oddz. II-im propozycji „inwigilowania" (śledzenia) pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Na liście 63 świadków znajdują się na nazwiska Marszałka Piłsudskiego, min. spr. wojsk. gen. Sikorskiego b. min. spr. wojsk, gen. Sosnkowskiego szefa sztabu gen. St. Hallera, gen. Szeptyckiego, gen. Krzemińskiego, gen. Norwid-Neugebauera, kilku wyższych oficerów, posłów i t. d.

Temat sprawy i występujące w niej osobistości, każą przewidywać, że każde posiedzenie sądu obfitować będzie w rewelacje historyczne.

One to właśnie budzą niesłychane zainteresowanie społeczeństwa.

W ciągu ostatnich kilku lat przez widownię naszego życia politycznego przesunęło się wiele, wiele postaci, o których naród nie wiedział prawie nic kim są, kim będą na nowym dla nich gruncie Polski Niepodległej.

Otoczeni byli murem chińskim, obwieszeni znakami zapytania, ale stanęli przy pracy z innymi i pracą swą legitymowali się przed Narodem.

Było to w czasie gorączkowych wysiłków około rozbudowy Polski.

Dziś gorączka minęła. To, co mogło być dotąd, co musiało być tajemnicą o ludziach wybitnych, czas, aby było ujawnione.

Społeczeństwo ma prawo żądać rewelacyj historycznych, gdy się ku ogłaszaniu ich nadarza sposobność.

Taką sposobnością do mówienia głośno i otwarcie o ludziach naszych czasów, był proces mec. Lednickiego.

Taką sposobnością jest obecnie proces por. Błońskiego.

Bo przecież jedno jest pewne, że świadkowie, dając świadectwo prawdy, nie ograniczą się do suchych zeznań, mówić będą „do historji", do nas żyjących, rzeczy, które mamy prawo wiedzieć.

Oto dlaczego przebąkiwanie o zamknięciu drzwi na czas rozpraw nie będzie miało chyba znaczenia.

Któż tego chce? Dlaczego? Fragmenty sprawy, tyczące się tajemnic wojskowych, rzecz prosta, nie mogą być ujawniane. Na procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza miało to miejsce. Ale wszystko, co tylko można, winno być głośno mówione.

Bo co innego tajemnice państwa, a co innego to, co ci lub owi chcieliby nadal w tajemnicy utrzymywać.

Rozprawy rozpoczynają się o godz. 9-ej rano.

Oskarża prokurator mjr. Rumiński.

Obronę wnosi mec. Paschalski.

PRAWDA UBOGICH I PRAWDA MAGNATÓW

WARSZAWA 17 III.

Polska Organizacja Wolności rozlepiła afisze o następującem brzmieniu:

Akcyj Banku Polskiego zakupili:

Robotnicy i urzędnicy gazowni i elektrowni warszawskiej — 1500 szt.

Pracownicy P. K. O. — 3000 szt.

Pracownicy P. K. K. P. — 2000 szt.

Urzędnicy Banku Handlowego w Warszawie — 412 szt. i t. d.

Zapytujemy, ile akcyj Banku Polskiego zakupili:

Adam książe Czartoryski, ordynat Sieniawski i Gołuchowski. Maurycy hrabia Zamoyski, ordynat zamojski. Alfred hrabia Potocki, ordynat dzwiniogrodzki. Karol książe Radziwiłł, ordynat nieświeski. Ksawery hrabia Branicki, właściciel dóbr Wilanowskich i w. in. Alfred hrabia Potocki, właściciel dóbr Łańcuckich i w. in. Adam hrabia Potocki, właściciel dóbr Krzeszowickich i wielu innych. Zdzisław hrabia Tarnowski, właściciel dóbr Dzikowskich i w. in. Jan hrabia Zółtowski, właściciel dóbr Czacz, Czarkowa i w. in. Zdzisław książe Lubomirski, b. członek Rady Regencyjnej. Olgierd książe Czartoryski, Alfred hrabia Chłapowski, Adam hrabia Zamoyski, prezes Zw. Stow. polskich i t. d.

Bank emisyjny rozpocznie działalność zaraz po wpłaceniu połowy kapitału

WARSAWA, 18. III.

W związku z konferencją z przedstawicielami sfer gospodarczych, odbytą w sobotę ub. i kierując się życzeniami przez uczestników tej konferencji wyrażonemi, minister skarbu Wł. Grabski zaprojektował zmianę art. 92 statutu Banku Polskiego w tym duchu, aby Bank ten mógł rozpocząć działalność już po wpłaceniu połowy kapitału zakładowego; druga połowa kapitału zakładowego mogłaby być wpłacona w 3-ch ratach.

Rozporządzenie odpowiednie podpisał już w tej sprawie Prezydent Rzeczypospolitej. Informacje szczegółowe o ulgach w spłacaniu kapitału akcyjnego ogłosi Komitet Organizacyjny Banku Polskiego.

Zaznaczyć należy, że zmiana art. 92 w niczem nie narusza charakteru Banku Polskiego, ponieważ art. ten odnosi się wyłącznie do sposobu przeprowadzenia subskrybcji i czynności przygotowawczych do uruchomienia instytucji.

Amerykanie żądają ogłoszenia bankructwa „Banku Rzeszy"

KOLONJA. (PAT). P. R. — Waszyngtoński korespondent „Köln'sche Zeitung" dowiaduje się, iż grupa obywateli amerykańskich, którzy zakupili za 965 dolarów marek niemieckich, zażądała od sądu najwyższego stanu Colombja ogłoszenia bankructwa Banku Rzeszy, a to z racji jego niewypłacalności.

Depesze z dzisiejszej nocy

W związku z nową polityką rządu zamknięto w Konstantynopolu wszystkie szkoły teologiczne.

Wskutek eksplozji, jaka miała miejsce w fabryce zapałek pod Turynem, zginęło 23 osoby, 5 osób odniosło rany.

„Daily Mail" donosi, że w Kalkucie wykryto fabrykę bomb, prowadzoną na wielką skalę.

— Senat francuski przyjął uchwalony przez izbę deputowanych projekt zwiększenia podatków o 20%.

—Gdański Bank Emisyjny ustalił stopę dyskontową na 12.

GIEŁDA

WARSAWA, 18. III.

Notowania oficjalne.

Dolary St. Zjedn. 9.350, 9.300.
Franki franc. 472.5.
Funty angiel. 40.075.
Frank złoty 1.800.
Belgja 395, 389.5.
Holandja 3.465, 3.435.
Londyn 40.080, 39.850.
New Jork 9.350, 9.300.
Paryż 475, 467.5.
Praga 269.75, 263.75.
Szwajcarja 1.615, 1.605.
Wiedeń 132.1, 131.
Włochy 399.75, 396.
Miljonówka 1.185, 1.250, 1.225.
8 proc. poż. złota 15.000, 15.100, 15.000.
6 proc. Bony złote 1.350, 1.400.
4 i pół proc. Tow. Kr. Ziem. (rub.) stempl. 6.100.
Dol. poż. 5.645, 5.600, 5.615.
Ruble złote 523, 524.

AKCJE

B. Dyskontowy 33000, 31500, — 33500, 8 em. 30500.
B. Handlowy 32500, 31000.
B. dla H. i Przem. 5900, 6000, 5850.
B. Kredytowy 2200, 2000, 2100.
B. Handl. w Poznaniu 9500, — 10000, 9750.
B. Przem. we Lwowie 2100, — 2200, 2100.
B. Wil. Pr. Handl. 425, 450, 435.
B. Zachodni 1—5 em. 9500, — 10500, 10200, 6 em. 9500, — 9750, 9200.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 5750.
B. Zw. Sp. Zar. 23000, 22000,— 22500.
B. Zw. Ziem. 750.
Cerata 825, 795.
Grodzisk 4000.
Kijewski 1600, 1400, 1450.
Puls 1600, 1500.
Spiess 9950, 8900.
Strem 80000.
Wildt 750.
Zgierz 18000, 17750.
Elektr. Dąbrow. 4750, 4800.
Elektryczność 8100, 8000.
Pol. Tow. El. 750, 775.
Brown 4100.
Kabel 4900.
Siła i Światło 2725, 2650, 2700.
Chodorów 22000, 21500, 22500.
Czersk 3250, 3000, 3200.
Częstoszyce 11800, 10750, 11500.
Goplawice 5900.
Mościcki 3100, 3050, 3000.
Tow. Fabr. Cukru 19000, 18000, 18750.
Firley 3700, 3[illegible]

Lany 700, 685, 690.
Wysoka 15000, 17000.
Drzew. P. i H. 1750.
Warsz. Tow. Kop. Węgla — 24600, 24000, 24250 1), 26000, 25250, 25500 2), 26000, 26500, 26250 3), 26500, 27000, — 26750 4).
Polska Nafta 2500, 2400, 2465.
Pol. Przemysł Naft. 4200.
Nobel 1—5 em. 7250, 6 em. — 7000.
Lemartowicz 650, 575.
Cegielski 2750, 2675, 2700.
Fitzner 36500, 37000.
Lilpop 3000, 2950(3100.
Modrzejów 49000 1), 51250, — 52000, 51500 3), 55750, 55500, 56000 5).
Torblin 3000, 2650, 2825.
Orthwein 2225.
Ostrowieckie 49000, 47500, — 48250.
Parowozy 1900, 1800.
Rohn 1—3 em. 2450, 2400, 2425.
Rudzki 7350, 7400 1), 7600 2), 8000, 7800, 7850 3), 8100, — 8000, 8050, 5 em. 7700, 7300 3) 7800.
Starachowice 16500, 16800, — 16750.
Trzebinia 3000.
Unja 25000.
Ursus 1—2 em. 5100, 3 em. — 5000.
Wulkan 1—5 em. 22500, 23500, 23000, 6 em. 22250.
Zj. Pol. F. M. 1450, 1425, 1500.
Żyrardów 1750000, 1725000, — 1740000.
Belpol 600, 475, 500.
Borkowski 6300, 5950, 6000.
Jabłkowscy 875, 860.
Skóry i Garbarki 350.
Pol. Centr. Handl. 425.
Syndykat Rol. 10000, 10250.
Herbata 3 em. 425, 5 em. 400.
Zach. Tow. H. i P. 800.
Polbel 700.
Pol. Lloyd 525.
Transport i Żegluga 1—6 em. 950, 925, 7 em. 850, 825.
Cmielów 3700, 3575.
Haberbusch 29000, 28000.
Dźwignia 800, 850.
Korek 450, 500, 475.
Klucze 5900, 5700, 5800.
Krakus bez kuponu.
Maryn'n 6000.
Polus 950, 1000.
Tehate 14500.
Pustelnik 6000.
Spirytus 10000, 9750 2), 10000, 10500 3), 10400, 10500 4), [illegible]

Biblioteka Narodowa
Egzemplarz obowiązkowy
BIAŁYSTOK 22 III 24

List premjera Grabskiego do p. Hiltona Younga

Do Pana Komandora Younga w Londynie.

Panie Komandorze!

W chwili Pańskiego wyjazdu z Polski miałem zaszczyt wyrazić Mu podziękowanie Rządu i Narodu polskiego za tę dobrą wolę, z jaką Pan odniósł się do zaproszenia Rządu, celem przestudjowania sytuacji finansowej i ekonomicznej naszego kraju i wypowiedzenie swego cennego zdania co do środków zaradczych — zdania opartego na jego głębokiej znajomości rzeczy i osobistem doświadczeniu. W chwili tamtej z przekonaniem wyraziłem pewność, iż raport, złożony przez Pana Rządowi Polskiemu w chwili wyjazdu, zawiera jeszcze wiele cennych uwag i wskazówek.

Teraz, po zaznajomieniu się z wspomnianym raportem, nie mogę sobie odmówić tego, by raz jeszcze wyrazić Panu swoją głęboką wdzięczność za Jego pracę i prace Jego szanownych współpracowników jak też mój zachwyt dla głębokiego zrozumienia naszej sytuacji finansowej, dla zwięzłości i wyraziste programu naprawy Skarbu, przedłożonego w raporcie. Jestem szczęśliwy, Panie Komandorze, iż tak samo jak w pierwszych miesiącach swego pobytu w Polsce, kiedy dzięki własnej powadze wpływał Pan na ułożenie budżetu eksperymentalnego roku 1924 i na waloryzację wpływów publicznych, bez czego obecnie powzięte zadanie sanacji finansów nie byłoby możliwe do zrealizowania — i teraz program finansowy Rządu znajduje znów oparcie we wnioskach Pańskiego raportu.

Równowaga budżetowa dla uniknięcia inflacji, pożyczki, w pierwszym rzędzie wewnętrzne, wreszcie reforma monetarna — stanowią zasadnicze zagadnienia naszego programu sanacji Skarbu, ku czemu są skierowane wszystkie nasze wysiłki i czego potrzeba była, tak jasno i wyraziście ujawniona w Jego raporcie.

Niektóre poszczególne środki przez Pana wskazane, a przedewszystkiem udoskonalenie aparatu fiskalnego, stanowią przedmiot moich i specjalnych zabiegów — inne jak niektóre zmiany w rachunkowości, ścisła kontrola nad wykonaniem budżetu przez departament budżetowy, są stopniowo realizowane, — wreszcie jeszcze inne w dziedzinie układania budżetu, redukcji wydatków i finansów autonomicznych, są obecnie studjowane w ministerjum Skarbu.

Dobrze sobie zdaję sprawę z trudności, jakie będziemy jeszcze mieli do przezwyciężenia na drodze ku zrealizowaniu naszego programu finansowego. Lecz jednocześnie nie mam żadnych wątpliwości, iż zdanie, wyrażone w Pańskim raporcie, przyczyni się w sposób rzeczywisty ku pobudzeniu wytrwałości w wykonaniu tego zadania i zachowaniu wiary w narodzie — koniecznym warunku powodzenia naszej reformy.

Każdy kraj winien wytężyć wszystkie swe siły dla wyjścia z chaosu finansowego, który więcej, niż wszystko inne osłabia jego siły.

Niech Pan przyjmie, Panie Komandorze, wyrazy mego najgłębszego szacunku i poważania.

Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu.
Grabski.

Polska na międzynarodowym kongresie komunikacji samochodowej

W początkach maja odbędzie się w Detroit, w stanie Michigan w Ameryce Północnej, kongres międzynarodowej komunikacji samochodowej, na który zaproszono 113 państw, między innemi Polskę.

Kongres ma na celu zbadanie możliwości rozpowszechnienia komunikacji samochodowej w poszczególnych państwach i warunków stworzenia i rozwoju przemysłu samochodowego.

W Warszawie powstał specjalny komitet, który zajmuje się przygotowaniem materjałów do tego kongresu dla delegacji do Polski.

W skład komitetu wchodzą: prof. Karol Taylor i inż. Quinto z ramienia Stowarzyszenia Techników, pułkownik Zagórski i p. Marchlewski z ramienia „Autoklubu", generał Rybiński i major Majewski z ramienia ministerjum spraw wojskowych, inż. Zięba z ramienia ministerjum przemysłu i handlu, p. Łubieński, sekretarz polsko-amerykańskiej Izby handlowej w Nowym Yorku i p. Leopold Kotnowski i A. Lisowski z ramienia polsko-amerykańskiej Izby handlowej w Warszawie.

Komitet wybierze delegację, która uda się jako przedstawicielstwo polskie do Ameryki. Na kongresie wygłoszone będą referaty o warunkach rozwoju przemysłu i komunikacji samochodowej w Polsce.

Nasi lojalni współobywatele, niemcy' odmawiają subskrypcji na akcje Banku Polskiego

Jak się dowiadujemy, przemysłowcy górnośląscy, zgrupowani w „Związku górniczo-hutniczym na G. Śląsku", w memorjale, zwróconym do ministerjum przemysłu i handlu, odmówili subskrypcji na akcje Banku Polskiego.

W memorjale przemysłowcy zapewniają o swojej lojalności obywatelskiej względem państwa i o gotowości wielkiego rodzaju ofiar w granicach możliwości, jednak nie są w stanie przyczynić się do zasilenia funduszu na stworzenie Banku Polskiego.

Zaznaczyć należy, że w „Związku górniczo-hutniczym", obejmującym przeszło 60 kopalń, zgrupowanych jest około 20 przemysłowców, wyłącznie niemców.

Pretensje niemieckie do ograniczenia suwerenności Polski odparto

Przebieg rokowań opcyjnych

Jak wiadomo, rokowania warszawskie polsko-niemieckie w sprawie opcji i obywatelstwa, nie doprowadziły do porozumienia. Zasadniczo rozbieżne stanowiska obu delegacyj dotyczyły zagadnienia: czy optanci mają obowiązek opuszczenia kraju dotychczasowej przynależności, nie dały się żadną miarą ze sobą pogodzić.

Naskutek wysunięcia przez obie strony idei arbikrażu, każda z delegacyj wypracowała swój projekt układu arbitrażowego. Po szczegółowem zbadaniu okazało się, że projekt, przedłożony przez pełnomocnika niemieckiego, p. Stockhammerna, nie był dla Polski do przyjęcia, ponieważ stwarzał w osobie arbitra organ kontrolujący rząd polski w wykonywaniu praw suwerennych państwa w przeciągu przynajmniej lat dziesięciu, a nadto ograniczał prawo nasze do wykonywania zarządzeń wobec optantów, oraz obdarzał arbitra władzą egzekutywną.

Natomiast pełnomocnik polski dr. Witold Prądzyński, — przeciwstawił projekt, oparty na precedensie, stworzonym przez Ligę Narodów w stosunku do Górnego Śląska. Chodziło o wytworzenie atmosfery porozumienia, która doprowadziłaby do zawarcia konwencji zarówno co do spraw, toczących się obecnie w Genewie jak i co do rokowań, dotyczących opcji, pod przewodnictwem p. Kaeckenbeeka, prezesa Trybunału Rozjemczego na G. Śląsku, jako mediatora, a ewentualnie arbitra. Zrealizowanie projektu polskiego doprowadziłoby do ostatecznego załatwienia kwestji obywatelstwa i opcji, co od lat trzech jest przedmiotem pertraktacyj pomiędzy Polską a Niemcami.

Gdy jednak te intencje Polski nie znalazły należytego zrozumienia u pełnomocników niemieckich, nie można było znaleźć podstaw do uzgodnienia stanowisk i obie delegacje musiały stwierdzić, że w sprawach opcji i obywatelstwa rokowania nie doprowadziły do porozumienia i że wobec tego w kwestjach tych zawarcie umowy jest wyłączone.

Z artykułów prasy niemieckiej, omawiających ten rezultat rokowań warszawskich, zdaje się wynikać, że rząd niemiecki wystąpi w Genewie z propozycją, by kwestje opcyjne rozstrzygnęła Liga Narodów, — względnie Trybunał Rozjemczy. Jednakowoż przedstawiciel Polski oświadczy w Genewie, że w sprawach opcji Liga Narodów nie jest kompetentna.

Dla ścisłości należy zaznaczyć, że niedojście do porozumienia w sprawie opcji nie przerywa rokowań, toczących się w Berlinie w sprawie wypłaconych przez Polskę rent inwalidzkich, które Niemcy winny Polsce częściowo zwrócić i w sprawie archiwów, które na podstawie deklaracji paryskiej z 9 stycznia 1920 r. Niemcy winny oddać Polsce.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

KONFERENCJA W SPRAWIE POŁOŻENIA ROBOTNIKÓW WE FRANCJI

Na zebraniu, zwołanem dnia 16 b. m. z inicjatywy prezydjum Polskiego Towarzystwa kolonijnego, w sprawie ciężkiego położenia naszych wychodźców we Francji, obecni przedstawiciele Senatu, Sejmu, rządu i instytucyj społecznych, po 3-godzinnej wyczerpującej konferencji, jednomyślnie uchwalili następujące rezolucje:

1) Zwrócenie się do ministerjum spraw zagranicznych i ministerjum pracy i opieki społecznej z prośbą o powołanie przedstawicieli Pol. Tow. Kol. do narad przy układaniu budżetu tych ministerjów na rok 1925 w dziale urzędów, powołanych do opieki nad emigrantami.

2) Powiększenie budżetu naszych placówek konsularnych, które wskutek przyczyn natury finansowej nie są w stanie dać należytej opieki i kontroli ze strony Państwa Polskiego rzeszom robotniczym we Francji.

3) Prosić delegację Urzędu Emigracyjnego, która w sprawie konwencji wyjeżdża do Francji, aby położyła specjalny nacisk na sprawę szkolnictwa polskiego z uwzględnieniem zakładania szkół polskich na koszt pracodawców.

4) Prosić sfery rządowe o przyśpieszenie sprawy ustalenia jaknajwzględniejszych norm płatniczych przy wydawaniu paszportów emigrantom i ich rodzinom.

5) Prosić ministerjum spraw zagranicznych o przyspieszenie zawarcia umowy konsularnej z Francją.

Likwidacja Centralnego Komitetu pracowników państwowych

WARSAWA, 18. III.

W dn. 16 marca r. b. odbyło się w lokalu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu pracowników państwowych z udziałem przedstawicieli z prowincji, na którem uchwalono likwidację C. K. P. P.

Jednogłośnie powzięto następującą uchwałę:

„C. K. P. P., likwidując się, wyraża przekonanie: 1) iż organizacje dotąd współdziałające rozwiną dalszą energiczną akcję w kierunku realizowania swych zadań w obronie interesów pracowników państwowych i 2) organizacje zawodowe pracowników państwowych będą dążyły do znalezienia form współdziałania dla popierania wspólnej sprawy".

Ustawa o opiece społecznej wchodzi w życie 21 b. m.

Ze względu na to, że w dniu 21 marca wchodzi w życie ustawa o opiece społecznej z dn. 16 sierpnia 1923, ministerjum pracy i opieki społecznej wydało okólnik do wszystkich województw, komisarjatu rządu w Warszawie i delegatury rządu w Wilnie, w którym zaleca pouczenie starostw i zarządów gmin o znaczeniu ustawy, o obowiązkach, jakie ona nakłada na związki komunalne w zakresie opieki społecznej i o następstwach wynikających z nieprzestrzegania ustawy.

W szczególności okólnik zwraca uwagę na obowiązek gmin wstawiania do budżetu lub uchwalenia potrzebnych na ten cel funduszów.

Okólnik zaznacza, że w sprawie rozrachunków między gminami z tytułu świadczeń na cele opieki społecznej i w sprawie rozstrzygania sporów, wynikających między gminami z tytułu tych rozrachunków, wydane i ogłoszone będzie niebawem rozporządzenie wykonawcze ministerjum pracy i opieki społecznej.

Pozatem okólnik zwraca się do wojewodów o zarządzenie zebrania danych co do tego, jakie sumy preliminowano na rok 1924 w budżetach poszczególnych gmin (miejskich i wiejskich) i powiatów i nadesłanie tych danych do ministerjum pracy z odnośnemi uwagami.

Rząd naprawy naprawia krzywdy

waloryzuje dawne pożyczki skarbowe

Nie doznają krzywdy ci, którzy darzyli zaufaniem finansowem poczynania państwa

Jest faktem aż nadto dobrze znanym, że w czasie spadku waluty najbardziej

patrjotycznie

usposobieni obywatele, proskrybujący

wewnętrzne pożyczki państwowe,

źle na tem zaufaniu wyszli, skoro sumy, zadeklarowane, zapłacone na dotychczasowe pożyczki państwowe

zdewaluowały się,

nie przedstawiając dziś żadnej wartości.

Budując jednak naprawę skarbu na wewnętrznych siłach społeczeństwa i apelując do zaufania wszystkich obywateli, — rząd musiał przedewszystkiem

naprawić błędy

popełnione przez poprzedników w sprawie pożyczek państwowych.

Oto — jak już doniósł wczoraj „Express Poranny" — ma być obecnie emitowana jedna pożyczka t. zw.

konwersyjna,

która zwaloryzuje wszystkie dawniejsze pożyczki z r. 1918, z r. 1920 (krótko i długoterminowe) i popularną Miljonówkę.

Przy konwersji będą obowiązywać kursy dla pożyczek (asygnat) z r. 1918 wedle klucza 50 mk. = 1 zł. pol., dla pożyczek dugoterminowych z 1920 r. 100 mk. = 1 zł. pol., wreszcie dla Miljonówki 500 mk. = 1 zł. pol. Konwersja obowiązuje od

1/I 1925 r.,

nowa pożyczka będzie oprocentowana na 5 proc. i amortyzowana w ciągu lat 20.

Postanowienia te, które wkrótce przybiorą charakter ustawowy, zrywają więc z ostatnim zwyczajem i praktyką okresu zniżki marki.

Okazało się, że rząd sanacji skarbu nie chce

niczyjej krzywdy,

a najmniej tych, którzy z zaufaniem oddali rządowi pieniądze. Tak samo nie poniosą szkody, a jeszcze zrobią

dobry interes

ci wszyscy, którzy nabyli i nabędą zwaloryzowane już papiery i obligacje kolejowe, bądź też akcje Banku Polskiego.

Obserwator.

Zapasy walut w P.K.K.P. rosną

Zapasy walut obcych w P. K. K. P. w ciągu ostatniej dekady — do 10 marca — wzrosły o 1.302.000 dolarów netto; zapas walut brutto wynosił w dn. 10-ym marca 23.328.000 dolarów, zapas netto 17.456.000 dolarów.

W dekadzie bieżącej skup walut przez P. K. K. P. w dalszym ciągu przewyższa zapotrzebowanie ich przez sfery gospodarcze, a więc stale się powiększa zapas ich w naszej instytucji emisyjnej.

Co się działo na wa[illegible]giełdzie?

WARSAWA, 18. III.

Tendencja wczorajszego zebrania giełdowego dla większości papierów dywidendowych osłabła. Poszczególne akcje z grupy handlowych zwyżkowały, niektóre wydatnie. Wiele gatunków było bez obrotów.

Bankowe przeważnie nieco słabiej. Zanotowano wyżej jedynie Bank Kredytowy w Warszawie.

Zniżka dla całej grupy chemicznych zapanowała na całej linji przy b. małych obrotach. Straty tej grupy wyraziły się od 5 do 15 proc. Również obniżyły swe kursy akcje przedsiębiorstw elektrycznych. Z cukrowych osiągnęły wyższe notowania Czersk i Częstocice. Warsz. Tow. Fabryk Cukru — w granicach poprzednich.

Węglowe spadły o drobnostkę. Z grupy naftowych Polska [illegible] 0 proc., No- [illegible] cznych — [illegible]ein i Ostro- [illegible]sy wyższe, [illegible] utrzymały [illegible]notowań po- [illegible]dły. [illegible]notowane, [illegible]ów podsko- [illegible]nilj. do 1750 [illegible] najbardziej [illegible]pol (+ 33 [illegible] proc.) i Ze- [illegible]u doszła do [illegible] w dalszym [illegible]a na franki [illegible]skiej pozo- [illegible]unian istot- [illegible]ty spadł do [illegible]nkty). Poży- [illegible]niejscu, tylko [illegible]a 125 tys.

Ulgowe zapisy na akcje Banku Polskiego

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zapisy na akcje Banku Polskiego potoczą się obecnie szybciej i będą — zgodnie z zapowiedzią przedstawicieli sfer gospodarczych na konferencji w ministerjum skarbu — znacznie większe, gdyż komitet organizacyjny Banku Polskiego w porozumieniu z ministerjum skarbu ustalił ulgowe warunki dla subskrybentów.

Na mocy tych warunków ulgowych przy zapisach na 25 sztuk akcyj i wyżej, wpłaty mogą być dokonane ratami z zachowaniem następujących warunków: subskrybujący do 31 marca winien pokryć przynajmniej 40 proc. ceny akcyj subskrybowanych, do 1 maja 60 proc., do 1 czerwca 80 proc., do 1 lipca resztę.

Dodatkowe kredyty na rok bieżący

Nie naruszą one równowagi budżetowej

W sobotę p. minister skarbu odesłał do p. marszałka Sejmu projekt ustawy o dodatkowych kredytach w budżecie na r. b. Wystąpienie rządu o dodatkowe kredyty wywołane jest tem, iż opracowany za poprzedniego rządu preliminarz budżetowy nie uwzględnił wszystkich wydatków państwowych, mając na uwadze ewentualne przekazanie ich samorządom, lub późniejsze ich wniesienie, w miarę zwiększania się wpływów skarbowych. Pozatem preliminarz budżetowy, przedłożony do zatwierdzenia w październiku, nie mógł przewidywać wydatków uchwalonych przez Izby ustawodawcze pod koniec 1923 r. względnie w początkach r. b. Według projektowanej ustawy p. minister skarbu upoważniony ma być do otwarcia w budżecie na r. b. kredytów dodatkowych na łączną sumą 287.227.557 złp. W ten sposób preliminarz budżetowy na r. b. wykazywać będzie w wydatkach sumę 1.375.817.173 złp., w dochodach zaś — 1.387.369.312 złp.

Kredyty dodatkowe, w szczególności przeznaczone są dla M. S. Wojsk. — 137.045.881 złp., M. W. R. i Ośw. Publ. — 74.470.900 złp., dla Min. Skarbu 12.343.500 złp., dla Min. Pr. i Op. Społ. — 6.000.000 złp., dla innych resortów mniejsze sumy oraz dla wszystkich dodatkowe kredyty w sumie 31.200.000 złp., wskutek wprowadzenia w życie ustawy z dn. 19. 9. i 5. 12., podnoszącej zasadnicze uposażenie i uzależniającej wynagrodzenia od wskaźnika kosztów utrzymania.

Ponieważ nadwyżki wpływów z podatków pośrednich ponad kwoty preliminowane w budżecie na rok bieżący, a uzyskane przez waloryzowanie stawek służyć będą na pokrycie uchwalonych przez komisje budżetowe Sejmu i Senatu kredytów dodatkowych do budżetu na rok 1924, żądane obecnie kredyty wydatkowe będą pokryte przeważnie zwiększonemi wpływami podatków bezpośrednich, projektowane jest bowiem podwyższenie kwoty preliminowanej podatku majątkowego — o 163.000.000 złp. a więc o jedną trzecią sumy, jaka na podatek majątkowy została uchwalona, następnie projektowane jest podwyższenie podatku gruntowego o 35.000.000 złp., t. j. o 100 proc., podatku przemysłowego o 40.000.000 złp. i wreszcie dochodowego od uposażeń o 6.000.000 złp. Pozatem rozciągnięcie podatku dochodowego na całą Rzeczpospolitą zwiększy wpływy o 29.000.000 złp.

W ten sposób budżet całoroczny zostanie zrównoważony w wydatkach i dochodach.

Głosy wybitnych polityków polskich o planach dotychczasowej naprawy skarbu

Premjer Grabski--to prawdziwy polski niepodległościowiec

Rozmowa

z panem wicemarszałkiem Sejmu Jędrzejem Moraczewskim

Bezpartyjny gabinet p. W. Grabskiego odbywa już szmat drogi w zmudnym pochodzie po naprawę skarbu. Pokonał niezliczone trudności, wyminął szczęśliwie cały szereg raf i mieli przydrożnych oraz mniej pływających. W chwili kiedy najważniejsze prace sanacyjne są na ukończeniu i kiedy za kulisami sejmowemi rozpętała się intryga partyjna, żadna pochwycenia w swe ręce laurów dotychczasowych poczynań, udał się przedstawiciel naszego pisma na przechadzkę wśród stronnictw politycznych by zbadać nastroje i usłyszeć sądy miarodajnych czynników parlamentarnych o obecnej sytuacji finansowo gospodarczej. Los sprowadził nas w pierwszem spotkaniu z pierwszym premjerem Polski wskrzeszonej, a dziś wicemarszałkiem Sejmu p. Jędrzejem Moraczewskim.

— Panie Marszałku, czy wolno zapytać o sądy pana na temat obecnej sytuacji w państwie?

— Jest lepiej. Znacznie lepiej. Znajdujemy się tuż pod

wierzchołkiem stromej góry,

która zasługuje na nazwę gospodarczej naprawy państwa. Rzesze pracujące z zaparciem się i z ofiarnością wzbudzającą szacunek wyczekują na wynik żmudnej akcji sanacyjnej.

— A szachownica polityczna?

— Wygląda obecnie jakby w czasie

zawieszenia broni.

Gra międzypartyjna odbywa się na razie pokątnie.

— Czy nie odbija się te knowania na mozolnie wzniesionym gmachu sanacji?

— Wątpię, by które stronnictwo zechciało jawnie podważać dzieło tak szczęśliwie rozpoczęte i dobiegające do końca. Wątpię, by ktokolwiek mógł

popełnić to szaleństwo bezkarnie.

— Na czem polegają zdaniem p. Marszałka teraźniejsze manewry partyjne?

— Na tem samem, co zawsze. Teren sejmowy nie nastręcza chwilowo zjawisk, zasługujących na szczególną obserwację. A poza Sejmem... widzi pan to jest tak: u nas mężnieją dopiero i porastają w pierze

trzy główne typy

wysuwające się na czoło życia politycznego. Pierwsi — to szczęśliwi

posiadacze

różnych wartości materjalnych z czasów przedwojennych. Z natury rzeczy są konserwatystami, ciążą ku skrajnej prawicy i dla obrony swych interesów przegrupowują się nieustannie. Drugi typ, to wojenni i powojenni

dorobkiewicze,

wciąż szukający oparcia o siłę realną, wciąż żerujący na wszelkich możliwościach byznesowych. Trzecia kategorja — to zróżniczkowane w rozlicznych programach robotniczych, włościańskich i inteligenckich dążenie do urzeczywistnienia,

postępowych,

nowoczesnych haseł i ideałów. Przeważnie bezpartyjkowcy zapatrzeni w zjawisko

świata szczerze demokratycznego.

Oni walczą dopiero o zdobycie pewnego stanu posiadania. Chcą mieć cokolwiek, by zyskać siłę i rozpęd do dalszych zapasów, o prawdę wspólną rzeszom pracującym żyjącym dla twórczości.

— Który z tych typów jest najpopularniejszy?

— Każdy z nich ma swoich wyznawców i swoje zastępy waleczne. Najpopularniejszy jest jednak typ czwarty pasożytujący na wszystkich prawicowych ugrupowaniach politycznych.

— A kto to?

— To żuliki.

żuliki zwyczajne.

O nic im nie chodzi, w nic nie wierzą, do niczego nie odczuwają wstrętu. Nic nie posiadają ani w głowie, ani w sercu, ani w garści. Potrafią być jednak zajadli, jak mopsy. Umieją wszczynać ogłuszający wrzask, hałas, lament. Tupetem swym zwracają na siebie uwagę wszystkich. Tropią, by nie być nych.

tropieni, atakują zaciekle, by nie ugodzi w nich cios zasłużony. Otrzymują marną zapłatę, bo sami nigdy nie wiedzą, co i ile wogóle im się należy. Oni to pływają po wierzchu

naszej zamaconej kadzi politycznej.

Mimo to wierzę — ciągnął dalej p. Moraczewski — że pan Grabski dokończy swego pożytecznego, przełomowego dzieła naprawy naszych finansów. Prezes ministrów — to pełny człowiek, charakter czysty wyrazisty. Wierzy w myśl własną, nie ogląda się naobce wzory, ma odwagę czerpać z siebie, i z sił tkwiących w narodzie. Poprzedni ministrowie skarbu skamlali zawsze o pomocy obcych, o konieczności pożyczek zagranicznych. On pierwszy śmiało wręcz powiedział:

sami musimy poradzić sobie.

Wie pan co to znaczy? To jest prawdziwe poczucie niepodległości państwowej. Nie wielu mamy takich ludzi. Bardzo mało na prawicy, na lewicy wiele więcej.

Żyjemy między młotem a kowadłem dwóch nieustannie biczujących ochnę publiczną pozornych

skrajności będących dziećmi jednej matki- niewoli t. j.

nacjonalizmu prawicowego bał wochwalczo wpatrzonego w starą dawną carską Rosję, narazie odgadującego grymasy na zamaskowanych obliczach potęg zachodnich i komunistycznych agitatorów bezwolnych popychadeł skrwawionego moskiewskiego. Wschodu. O ile chodzi o zmaganie się dwóch zasadniczo przeciwnych obozów, to jest to walka o właściwy grunt niepodległościowy. Na kierujących odpowiedzialnych stanowiskach w odrodzonem państwie polskiem niewielu znalem istotnych niepodległościowców.

Brak nam ludzi z krwi i z myśli Piłsudskich.

Jednym z nielicznych naszych niepodległościowców jest p. Władysław Grabski.

Za to cenię go przedewszystkiem mimo, iż dzieli nas, tak zasadnicze różnice w poglądach społecznych i politycz-

---

Przygody pięknej hrabiny

Z buzią upudrowaną w modnej sukni

polowała na bawoły

Dziki murzyn wyratował ją od śmierci

Przed dwoma laty wzbudziła wielkie zainteresowanie w Paryżu, książka hrabiny Vasalle, opisująca jej przeżycia w Tybecie i w innych egzotycznych

krajach Dalekiego Wschodu.

Książka rozeszła się w kilkunastu wydawnictwach i uczyniła nazwisko autorki bardzo popularnem.

Obecnie hrabina Vasalle powróciła z długiej podróży

po francuskiem Kongo

i wrażenia z swej wycieczki ogłasza w paryskiem „Quotidien".

Wytrwała podróżniczka nie należy wcale do pospolitego typu sawantek. Przeciwnie, pomimo ustalonej swej sławy, jako niezmordowana podróżniczka, posiada wiele kobiecego wdzięku, dba o swój wygląd, ubiera się modnie i napewno

w dżungiach i na prerjach

nie zapomina o modnej toalecie i pudrze.

Hr. Vasalle oddaje się pamiętnie myśliwstwu i niema takiej trudności, któraby ją wstrzymała od

pięknego polowania.

— Pierwszym celem mej podróży — opowiada paryska Diana-Łowczyni, była miejscowość Brazzawill.

Tam odetchnęłam nieco po trudach uciążliwej podróży, i tę miejscowość wybrałam jako punkt, z którego czynić miałam

wyprawy łowieckie.

Wyznaję, iż w B[illegible] dziłam się straszli[illegible]

Nieliczni Europe[illegible] szeni mieszkać w [illegible] prowadzą

życie godne po[illegible]

Zżera ich zupełna [illegible] zrozumiała dla lu[illegible] cych w Europie.

Nie są oni zdoln[illegible] go wysiłku, jedyn[illegible] mność, stanowią p[illegible] okolicy, w mały[illegible] ciągnionych prze[illegible]

W odległości 10[illegible] sta kończą się w[illegible]

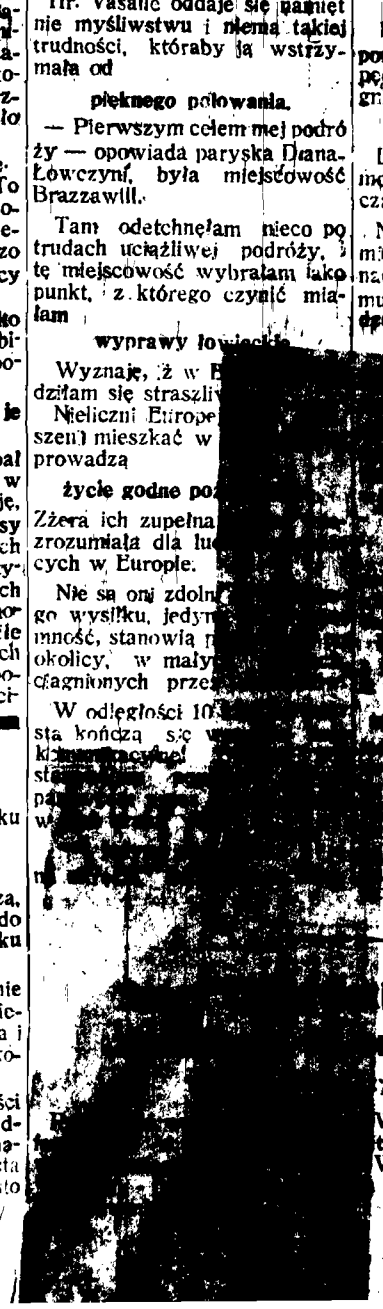

sosowości Cuju. Tam przyłączyło się do mnie czterech europejczyków i czterech murzynów. Mieliśmy wszyscy razem ruszyć na

wielkie polowanie.

W drugim dniu marszu spotkała mnie przygoda, którą omal nie przypłaciłam życiem.

Zaledwie wychyliliśmy się z gąszczów w odległości najwyżej stu metrów ujrzeliśmy

stado bawołów.

Spotkanie się ze stadem tych zwierząt nie zawsze bywa bezpieczne, zwłaszcza na otwartej przestrzeni.

Skoro bowiem bawoły zwęszą [illegible] wrogo

atakują go

[illegible] na swych rogach.

Nie myśleliśmy jednak o niebezpieczeństwie, ale rozpoczęliśmy kanonadę ze wszystkich strzelb naraz.

Bawoły się rozproszyły, a na placu pozostały

cztery piękne okazy.

Upojona tak wspaniałą zdobyczą zapomniałam nabić ma strzelbę i pędem puściłam się do rozciągniętego na ziemi byka, który

padł od mego strzału.

Lecz zwierz żył jeszcze, mimo tego, iż przestrzeliłam mu czaszkę.

Na mój widok zerwał się z miejsca i byłby niewątpliwie nadział mnie na rogi, gdyby nie murzyn. Czarny myśliwy widząc moje niebezpieczeństwo,

przybiegł na pomoc

[illegible] szczepem przebił miotającą [illegible] bestję.

[illegible]urzyni z Kongo znają się [illegible] konale na myśliwstwie, jedn[illegible] że polują niewiele, albo[illegible]m są

niesłychanie leniwi.

[illegible]iemię uprawiają niechętnie [illegible]ce zaniedbują, a wyłącznem [illegible] niemal zajęciem jest leżenie [illegible]y dzień w trawie.

[illegible]rzmi to nieprawdopodobnie, [illegible]ednak zdarzają się wypadki, [illegible] w tym przebogatym kraju

[illegible]mierają mieszkańcy z głodu.

[illegible]ynie dlatego, iż niechce się [illegible] zabrać do jakiejkolwiek pra-

Straszliwą plagą kraju są [illegible]oskity i mucha Tse-tse.

[illegible]d [illegible]kąszeń tego złośliwego [illegible]ada umiera w Kongo około [illegible]000 ludzi rocznie.

[illegible]l i poznański

[illegible]nu zimowego

[illegible]ych meczów

W Poznaniu uzyskano rezul[illegible]ty:

Warta-Zorza 7:2, Pogoń-Spar[illegible] 2:1 i Posnania-Unja 4:3.

Mijały mnogie lata

Polska jęczała w niewoli

Lecz sułtan turecki nie uznał rozbiorów naszej ojczyzny

i co rok dopytywał się o posła polskiego, mówiąc:

-- Oczy moje szukają daremnie posła z Lechistanu!

Zmarły przed kilkunastu dniami turecki poseł na b. wiedeńskim dworze, kilkakrotny wielki wezyr,

Hussein Hilmi Pasza,

należał do najstarszych, i najdoświadczeńszych dyplomatów tureckich.

Przez szereg lat był on gubernatorem Rumelji i namiestnikiem Arabji i nikt tak jak on nie umiał opowiadać zajmujących anegdot z życia wschodu i z dworu sułtańskiego.

Lubił zaś otaczać się cudzoziemcami, zwłaszcza młodzieżą.

Gdy Nergis, mała czarna Arabka, kupiona kiedyś przez Paszę, jako niewolnica, wniosła pachnącą mokkę, a towarzystwo usadowiło się na miękkich kanapach ambasadorskiego salonu w Wiedniu, Hussein Hilmi zapalał papierosa i rozpoczynał gawędę.

Pewnego popołudnia, w czasie gdy

sprawa polska

nabierała coraz szerszego znaczenia europejskiego, przebiegły dyplomata chciał zwrócić uwagę zebranych u siebie gości na stanowisko Turcji wobec niepodległości polskiej, przeto opowiedział następującą anegdotę:

Wysoka Porta była jednem, jedynem mocarstwem, które

nie uznało rozbioru Polski,

i nie przyjęło do wiadomości uchwał Kongresu Wiedeńskiego.

Ponieważ Polska nie istniała faktycznie, przeto rząd turecki do ostatnich czasów, bo do roku 1918 stale manifestował swe nieprzejednane stanowisko w sprawie rozbioru Polski.

Na dworze sułtańskim przechowywano nawet szczególny zwyczaj, raz w rok ponawiany.

Podczas

święta Bajramu,

największej uroczystości świata mahometańskiego odbywało się w pałacu sułtańskim oficjalne przyjęcie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Konstantynopolu.

Sułtan przyjmował wtedy życzenia od przedstawicieli [illegible]cych mocarstw.

Każdym razem, po złożeniu [illegible]remnie między reprezentantami życzeń przez cudzoziemskich posłów zwracał się sułtan do wezyra z zapytaniem:

— Ekscelencjo, Wielki Wezyrze! Oczy moje szukają nadal obcych mocarstw posła z Lechistanu.

Gdzież jest poseł polski"?

Na takie zapytanie, Wielki Wezyr, kładąc rękę na sercu, odpowiadał:

— Padiszach Hasretleri: (Cesarska Wysokość!) Daleka i niebezpieczna jest droga prowadząca z Lechistanu do Stambułu. Zniknęły ścieżki sprawiedliwości.

Jakieś nadzwyczajne trudności przeszkodziły polskiemu posłowi, iż na czas się nie stawił i nie złożył życzeń swego rządu u stóp władcy wszystkich wiernych. Lecz

stawi się on napewno,

tak bowiem Bóg chce".

Lata biegły, sułtanowie i wezyrowie się zmieniali, tradycjonalne zapytanie, powtarzało się jednak rok rocznie, aż do chwili, gdy Polska zmartwychwstała, a na święcie Bajramu

zjawił się poseł polski.

Wtedy Wielki Wezyr odpowiedział: — Emir il[illegible] (władco [illegible]!). [illegible] udało się posłowi Lechistanu przemóc trudności, które [illegible] szczęśliwym, [illegible] mogę [illegible] przedstawić długo [illegible]cego posła Polski, który czeka tej chwili, aby mógł złożyć życzenia swej ojczyzny.

Literaci polscy wylatują z gniazda

Kto, dokąd i poco wyjeżdża

Żeromski, Reymont, Bandrowski, Grubiński, Choynowski w podróży.

Kończą się czasy przymusowego wygnania z Europy, jak możnaby nazwać

długie lata absencji artystów

i pisarzy polskich na Zachodzie, oraz brak wszelkiego z nim kontaktu, kiedy to nietylko wyjazd zagranicę, studja tam przeprowadzane i zetknięcie się z prądami zachodnich metropolij kulturalnych, ale wręcz książka angielska a nawet francuska była niebywałą rzadkością. —

kończą się na szczęście —

tak przynajmniej wnosić można z wszystkiego, co uszu naszych dochodzi.

Pisarze nasi szykują się do wyjazdu, — oto o czem coraz częściej się mówi.

Pierwszy puścił się w drogę, kierując się na południe

Stefan Żeromski,

który od dwu tygodni bawi we Włoszech. Wyjazd znakomitego pisarza — pierwszy od czasu wojny — przysporzy mu niewątpliwie dużo tematu i obserwacyj, tak nieporównanie oddawanych następnie w jego najczarowniejszem i najświetniejszem w Polsce słowie.

Na południu bawi też od dłuższego czasu druga znakomitość naszego piśmiennictwa

Wł. St. Reymont,

którzy pod Nicéą wraca po ciężkiej słabości do zdrowia.

Do wojażu prozy polskiej szykuje się również autor znakomitego tomu nowel „Kij w mrowisku" i świeżo wydanej powieści „Dom w śródmieściu",

Piotr Choynowski.

przenosząc się z Zakopanego do Morany.

Do emigrantów zaliczać będziemy niebawem najmilszego z znajomych.

Wacława Grubińskiego.

Uśmiechnięty ten człowiek przenosi się na stałe do Paryża, skąd przysyłać będzie do szeregu czasopism korespondencje, za któremi tęsknimy bez miary teraz, gdy jeszcze jest między nami. Pierwszym wydaniem Grubińskiego nad Sekwaną będzie — jak głoszą plotki — [illegible]ny Citroën, którego z góry pragnę mu powinszować i zazdrościć.

Juljusz Kaden-Bandrowski

wyjechał z Warszawy na studja nad nową powieścią, którą ma na warsztacie i której tematem będzie robotnik zagłębia naftowego w Borysławiu. Autor „Generała Barcza" zwiedzi zagłębie Dąbrowskie, poczem na dłuższy przeciąg czasu osiądzie w Borysławiu, gdzie nie zawaha się nawet stanąć

jako zwykły robotnik do pracy.

Poeci wyjeżdżają również. Lechoń osiedla się w Paryżu. Tuwim po wydaniu pierwszych polskich wypisów czarnoksięskich wyjeżdża tam także. Żebowicz wybiera się do Indyj na wizytę do swego mitycznego przyjaciela maharadży. Słonimski pakuje walizy do dalekiej, egzotycznej podróży transatlantyckiej, bo aż do Ameryki Południowej.

Jak widać literatura wojaruje na dobre.

Chiny i Sowiety

WIEDEŃ (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Pekinu: Przedstawiciel Rosji Karachan i delegat chiński Kang podpisali umowę, na mocy której nastąpić ma uznanie Rosji Sowieckiej przez Chiny.

Rząd chiński zapewne zatwierdzi tę umowę.

W londyńskim ratuszu zapadł wyrok

precz z końmi!

W Wenecji obiecują matki swym grzecznym dzieciom

pokazać konia,

jako osobliwość nie spotykaną w tem mieście, gdzie komunikacja odbywa się albo pieszo, albo gondolami.

Za kilka lat, londyńskie matki taką samą obietnicą będą uciszały swe dzieci, albowiem

rada hrabstwa londyńskiego

wniosła projekt ustawy niedozwalający używania w Londynie koni jako siły pociągowej.

Radę hrabstwa skłoniły do przyjęcia tego projektu następujące motywy.

1. Używanie koni na bruku miejskim jest

niehumanitarne,

albowiem wiadomą jest rzeczą, iż najlepszy koń zaprzężony do dorożki staje się w ciągu roku kaleką.

2. Komunikacja konna nie odpowiada tempu londyńskiego życia, jest zbyt powolna i powoduje częste zatory w komunikacji.

Chcąc jednak ułatwić właścicielom koni nabycie odpowiednich motorów, ustawa wyznacza okres trzechletni, jako ostateczny do zastąpienia koni automobilami.

Sprytny manewr, zmierzający do rozbicia jedności lekarzy

Stronnicy p. Szaykowskiego usiłują przedstawić zatarg Związku lekarzy z nim jako intrygę p. dra Siemaszko.

Widząc usuwający się z pod nóg grunt, p. Szaykowski i kilku jego zwolenników znajdujących się w ścisłej od niego zależności, uciekają się ostatnio do „miłego podstępu". Ponieważ p. dr. Siemaszko, jako b. wiceprezes Związku lekarzy odegrywał w nim wybitną rolę, dziś

usiłują przedstawić całą sprawę jako zatarg osobisty

p. dra Siemaszko z p. Szaykowskim.

Agitatorzy ci posuwają się do twierdzenia, iż p. dr. Siemaszko walczą p. Szaykowskiego aby zająć jego stanowisko i

usiłują wywołać nieporozumienie w Związku lekarzy.

Podobno znaleźli się tacy naiwni, którzy temu uwierzyli.

Rzecz naiwna w koncepcji i dziecinna do tego stopnia, iż wierzyć się nie chce by można było z tego rodzaju argumentami występować wobec lekarzy. Mimo to

istnieje podobno projekt kilku lekarzy

zwolenników p. Szaykowskiego popisania się tą plotką na dzisiejszem Zebraniu Walnem lekarzy, a nawet wystąpienia z wnioskiem odpowiednim.

P. dr. Siemaszko, jak wiemy,

usiłował wszelkie dowody bezstronności w zatargu.

Jako inspektor lekarski na czas zatargu złożył mandat wiceprezesa Związku lekarzy i członka Zarządu, pozostał jednakże członkiem Związku, jako lekarz. Nikt nigdy nie mógłby powołać się na osobiste tarcia pp. dra Siemaszko i Szaykowskiego.

Szereg wybitnych stanowisk,

zajmowanych przez p. dra Siemaszko wyklucza sprawę zawiści, czy też dążeń dra Siemaszko do opanowania stanowiska p. Szaykowskiego, który zresztą w niczem nie dał się poznać Białemustokowi, najwyżej kompromitującem zajściem —z p. Kołkiem.

Rzecz prosta, iż ogół lekarski zna lepiej p. dra Siemaszko

i ufa mu bardziej aniżeli p. Szaykowskiemu nie daje to jednakże nikomu prawa, a tembardziej p.p. lekarzom do stawiania zatargu o prestige lekarza i jego prawa

w płaszczyźnie nieistniejących zatargów osobistych.

Jest to wyraźna prowokacyjna robota, przeciwko której zastrzec się należy.

Miejmy nadzieję, iż

są to tylko pogłoski fałszywe

i nieprawdopodobne, że nikt z pp. lekarzy nie będzie przykładał ręki do niecnej roboty.

„Biej żydow spasaj Rossiju"!

P. Szaykowski straszy żydami

Kto się chce ratować dla tego wszystkie środki są dobre.

Wyżej przywiliśmy w opartej [illegible] zatargu Związku lekarzy z p. Kasą Chorych na tle [illegible] p. Szaykowskiego. Teraz przejdziemy do tematu najdrażliwszego, [illegible] do jeszcze jednego epizodu walki, stosowanego przez zwolenników p. Szaykowskiego.

Jest nim

podsycanie walki nacjonalistycznej.

Warunki postawione przez Związek lekarzy przedstawiane są, jako [illegible] żydowski na Kasę Chorych. Zwolennicy p. Szaykowskiego wraz z nim usiłują wmówić i robotnikom i [illegible] że

żydzi chcą Kasę opanować.

Argument ten nie wytrzymuje krytyki. Najpierw ze strony faktycznej. Mimo to iż Związek faktycznie ma większość członków żydów, w okresie ubiegłym mając wpływ na wybór lekarzy do Kasy Chorych

nie odrzucił ani jednego podania lekarza polaka

natomiast odrzucił szereg podań żydów. W rezultacie liczba lekarzy i polaków w Kasie Chorych jest liczebnie równą.

Ze strony zawodowej i społecznej. Jeśli wysuwa Związek żądanie by lekarz Kasy Chorych przepracował przynajmniej rok w Białymstoku,

miał na względzie dobór sił lekarskich

Ograniczenie pracy do 2 godz. miało na względzie przyciągnięcie do pracy większej ilości specjalistów by

dać możność ubezpieczonemu wybór lekarza,

do którego ma zaufanie, a więc dowolnie, jeśli czy polaka.

Jednakże [illegible] Komisję kwalifikacyjną i wpływ na nią Związku lekarzy i w tym wypadku Związek miał li tylko na względzie dobro robotnika. Każdy przyzna, że

Komisja kwalifikacyjna więcej ma prawa i bezstronniej dobierze lekarzy

aniżeli sam p. Komisarz.

Żądania te zresztą ulec mogą rozpatrzeniu i rozważeniu.

Pomijamy je. Natomiast pytamy

gdzie tu „żydowski zamach?".

W istocie kiedy ktoś chce się ratować — wszystkie środki są dobre. Przecież zaborcze władze rosyjskie miały podobne hasło:

„biej żydow spasaj Rossiju".

I żyd był wszystkiemu „winowat".

Człowiek kulturalny, zwłaszcza lekarz, którego posłannictwo niesienia cierpiącym pomocy wykluczyć winno politykę i nacjonalistyczne zacietrzewienie, lekarz, którego

zawód wymaga solidarności koleżeńskiej w obronie powagi zawodu

i praw z nim związanych, ze wstrętem odrzuci robotę nacjonalistyczną, mającą na celu tylko uratowanie pozycji p. Szaykowskiego.

Szkoda, że tymczasem, na lep agitacji „antyżydowskiej" dały dały się wziąć niektóre związki, lecz i tu czas zrobi swoje i wszyscy robotnicy zrozumieją, że p. Szaykowski działa w sprzeczności z ich interesami.

Dzisiejsze Walne Zebranie lekarzy

Przed dzisiejszem Walnem Zebraniem lekarzy staje szereg zagadnień poważnych. Broniąc powagi swojego zawodu, lekarze musieli się uciąć do ogłoszenia stanu pozakontraktowego który w istocie w niczem nie skrzywdził robotnika. Wszystkie dobre chęci Związku i uchwała poprzedniego Walnego Zebrania lekarzy odrzucone zostały przez p. Szaykowskiego, który ograniczył się do agitacji nie zawsze wybrednej i sterroryzowania lekarzy artykułami i dekretami, które interpretuje dowolnie.

Zebranie Walne nie cofnie się z raz zajętych pozycji—było by to kompromitacją.

Walne Zebranie nie może pozostawić losowi własnemu lekarzy Kasy Chorych z dn. 20 bm. i winno wezwać ich do pełnienia w dalszym ciągu swych obowiązków aż do czasu załatwienia zatargu.

Wobec tego, iż p. Szaykowski raz już oświadczył, że nie ufa Związkowi (na konferencji z p. Siwikiem) Walne Zebranie zmuszone będzie zapewne wydać opinję i wypowiedzieć się o zaufaniu do niego, jako kierownika instytucji społecznej.

Mamy nadzieję, iż w tak poważnej chwili wszyscy lekarze będą solidarni, że nikt nie zechce wyłamać się z pod uchwał większości.

Gdyby tacy byli, ogół lekarzy winien ich potępić bez wahania.

Chcemy zapewnić, iż ogół społeczeństwa białostockiego, nie zważając na agitację jest całkowicie w tym zatargu po stronie słusznej po stronie Związku lekarzy. Wzywamy lekarzy aby władzom tu w Białymstoku i w Warszawie wyjaśnili swe stanowisko i zażądali interwencji bezstronnej dla zlikwidowania zatargu.

Jest to konieczne zwłaszcza wobec tendencyjnych art. wprowadzonych w błąd „Robotnika" i „Nowin Białostockich".

Czy można mieć zaufanie do człowieka, który

(Czytamy w jednym z pism zawodowych).

1. Zawiera umowy z tendencją ich niedotrzymania.

2. Ignoruje kolegów tegoż zawodu, uważając ich za najemników, którymi można pomiatać.

3. Rządzi bezkontrolnie, odwlekając wybory do ustawą przewidzianej instytucji kontrolującej, złożonej z zainteresowanych płatników.

4. Wywiera presję na kolegów, uciekając się do wszelkich środków.

5. Pozornie dąży do uregulowania zatargów, jakie wynikają, faktycznie wywołuje je.

6. Na wypadek zatargu nie przebiera w środkach szarpiąc dobre imię kolegów.

7. Wywłeka sprawy koleżeńskie i zawodowe na ulicę, zbliżając powadze swego i kolegów zawodu.

8. Ma niejedną kartę w życiu, dowodzącą, iż brakiem faktu i powagi zbliża godności zawodu obranego i stanowiska przezeń, piastowanego.

Białystok zaszczytnie odznaczył się w akcji na rzecz obrony przeciwgazowej.

Do Pana Prezesa Białostockiego Oddziału Komitetu Obrony Przeciwgazowej w Białymstoku. Centrala warszawska nadesłała list tej treści: „Białostocki Komitet w lutym przesłał 2.608.753 i 890 Mk.

jest to największa dotąd, która wpłynęła w tym czasie od [illegible] Komitetu. Dlatego Komitet Obrony Przeciwgazowej składa na ręce Pana Prezesa

gorące podziękowanie tym energicznym osobom,

które nie oszczędziły swojej pracy i zabiegów i przyczyniły się do tak obfitego plonu.

Nie możemy miłego obowiązku podziękowania złożyć tym osobom pracowitym bezpośrednio, gdyż nazwiska ich nam są nieznane; przeto prosimy Pana Prezesa uczynić to w naszem imieniu. —

Z poważaniem

Vice-Prezes: (—) *Mokrzycki*

Redakcja naszego pisma ze swej strony na ręce prezesa p. Wojewody składa gratulacje z powodu tak owocnych wyników pracy Komitetu miejscowego.

Jeden z dramatów małżeńskich.

Strzelał po pijaństwu do żony.

Dnia 16. III, r. b. o godz. 15 zam. w Kolonji Antoniuk Nr. 21 Jan Popławski referent poddyrekcji P. K. P. będąc

w stanie nietrzeźwym

poróżniwszy się ze swą żoną Marją wydobył rewolwer systemu „Browning" 5 mil. i

wystrzałem ranił ją w lewą rękę niżej łokcia i w pierś.

Kula, jak stwierdził Dr. Fiedorowicz w szpitalu Św. Rocha, utkwiła w okolicach serca. Stan zdrowia nie groźny. Następnie jak stwierdzono na miejscu Popławski zraniwszy żonę

chciał się pozbawić życia

mierząc w głowę. Żona uderzyła go w rękę rewolwer wypadł wówczas podniósł go lewą ręką wystrzelił w prawą. Kulę wyjęto w szpitalu Św. Rocha. Stan rannej nie jest groźny.

Drobiazgi białostockie.

Delegaci Rady Zł. Związków Zawodowych byli w dniu wczorajszym na posłuchaniu u p. Wojewody. Żądaniem ich było: Wybory do Kasy Chorych i dymisjonowanie p. Szaykowskiego.

Kronika policyjna

Wykrycie kradzieży: Dnia 14 bm. mieszk. Gródka Fiszelewiczowi Chaimowi skradziono krowę przez znanego złodzieja Hirsza Toporowskiego z tejże miejscowości, którego wraz z krową zatrzymano i przekazano władzom sądowym. W czasie dochodzenia wymieniony przyznał się jeszcze do 2 kradzieży krów popełnionych w grudniu 1923 r. i w styczniu rb. na szkodę Fajnzylberga Mojrzesza i Załuckiej Mejli.

Aresztowania: Aresztowano: Łukaszewicza Józefa — Artyleryjska 6 jako wspólnika kradzieży pasa transmisyjnego na szkodę Topilskiego Srula, Wejcman Elke—Polna 39 za usiłowanie przewiezienia pociągiem mięsa pochodzącego z kradzieży, Nowicką Jadwigę za uprawianie nierządu na dworcu Białystok.

Oddano pod Sąd: Za nieprzestrzeganie prepisów administr. policj. Barasza Chone Żydowska 18, Jakóba Znajdera Żydowska 6, Zajęca Arjego Rynek Kościuszki 12, Baro Jach Lipowa 22, Lipe Kapana i Frej Seje — Sienkiewicza [illegible] Arona Smidta—Kupiecka 26, Pomeranca Szachne — Sienkiewicza 97, Merkina Chaima— Wiśniowa 1, Zylberdzika Wigdora—Żydowska 1, Szlome Lewina — Piotrkowska 8.

Za tamowanie ruchu kołowego—Jackowskiego Leonarda ze wsi Boreukówka gm. Obrubniki.

Za pozostawienie konia na ulicy bez opieki — Jurzickiego Jana ze wsi Osowicze.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego Działu A wciągnięte zostały następujące firmy:

W dniu 29 lutego 1924 roku.

Pod Nr. 2567. Firma przedsiębiorstwa: „Chaskiel Czernichow i Spółka, spółka firmowa w Narewce". Przedmiot: prowadzenie huty szklanej i młyna parowego. Siedziba: m. Narewka, powiatu Bielskiego. Spólnikami są: 1) Chaskiel Czernichow, 2) Salomo Kagan, 3) Naftali Linkowski i 4) Nipon Abramowicz, wszyscy zamieszkali w m. Narewce powiatu Bielskiego. Zarząd interesami spółki należy do Chaskiela Czernichowa. Wszelkie zawierane przez spółkę zobowiązania jako to: kontrakty, umowy i pełnomocnictwa podpisywane być winny przez wszystkich spólników, zaś korespondencję, frachty, pokwitowania, tyra na wekslach i czeki mają prawo podpisywać Chaskiel Czernichow i Salomo Kagan łącznie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dn. 24 maja 1923 roku na lat dwanaście.

Pod Nr. 2568. Firma przedsiębiorstwa: „Szubski, Sarnecki i Grodzieński, sprzedaż detaliczna manufaktury, spółka firmowa". Przedmiot: detaliczna sprzedaż manufaktury. Siedziba: miasto Ciechanów, ul. Rybacka Nr. 100. Spólnikami są zamieszkali w Ciechanowie 1) Mojrzesza Rybin, 2) Mendel Sarnecki i 3) Jacek Grodzieński. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, a więc: weksle, tyra, czeki, przekazy, akty, kontrakty, umowy, pełnomocnictwa ma prawo podpisywać pod stempelem firmowym jeden którykolwiek ze spólników, tak również każdy z nich może jest odbierać wszelkie należytości firmie przypadające korespondencje podpiski i przekazy z poczty, towary z komór celnych i przystani rzecznych i z odbioru takowych kwitować. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową zawartą dnia 19 grudnia 1923 roku na rok jeden, z tem, że jeżeli na trzy miesiące przed upływem terminu nie nastąpi zawiadomienie rejestratora ze strony któregokolwiek ze spólników o wystąpieniu ze spółki, to umowa automatycznie przedłuża się na rok następny; ten sam przepis obowiązuje spólników i na dalsze lata.

(C. d. n.)

„APOLLO"

DZIŚ

Przecudny poemat serc kochających

Najnowsza atrakcja zagranicznych ekranów.

Wielki dramat wytwórni „PARAMONT" w Nowym Jorku

ZŁODZIEJ MIŁOŚCI

Porywający dramat serc kochających wykon. z nieznanym dotąd przepychem

Najgłębszy tragizm [illegible] świetnie słynny artysta

Rudolf Valentino

oraz największa gwiazda amerykańskich ekranów

Gloria Swanson

w rolach głównych.

Początek o 7, 8,45 i 10,15 w.

Kasa od godz. 6—ej.

Czytajcie Dziennik Białostocki.

Lekarz-dentysta P. P. CICHOŃSKI

Pałacowa 4, tel. 19.

Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1449

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby weneryczne i moczopłciowe.

Lecz. prywatnym [illegible]

Przyjmuje od godz. [illegible] BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 12.

Dr. M. KANEL

Specjalność choroby weneryczne [illegible] włosy [illegible]

Przyjmuje od godz. 9—11 i 4—7 [illegible]

Białystok ul. Sienkiewicza [illegible]

Dr. LEON KRYŃSKI

Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Odczytanie [illegible] i pęcherza.

Przyjmuje od godz. [illegible] i 5—7.

Białystok, ul. Lipowa 19.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.

ul. Sienkiewicza 46 [illegible]

Odczytanie [illegible] i pęcherza.

Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 [illegible]

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcję hemoroidy radykalnie leczą Szwajcarskie zioła B-ra BAUERA z kogutkiem. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 1810

Ogłoszenia drobne.

Skradziono książkę wojskową, wyd. w Białymsto-ku przez P.K.U. na imię Józefa Kraszewskiego (rocz. 1894) zam. we wsi Berezczańce pow. Białostockiego gm. Choroszczańskiej. 2013

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez starostwo Pińskie na imię Aleksandra Czernowa zam. we wsi Brzezówka powiatu Białostockiego gm. Kalinowskiej. 2024

Sprzedaje się SZAFA mała do ubrania, dowiedzieć się w Redakcji Dzien. Białostockiego.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skórne.

Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243.

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.

„Nowiny Białostockie".

organ p. Lewita, uważa, iż działalnością lekarzy w Związku z zatargiem z Kasą Chorych, winien się zainteresować Urząd Prokuratorski. Mamy wrażenie, że nastąpi to, lecz uwaga Prokuratury skierowana będzie w inną stronę.

Kino MODERN DZIŚ PREMJERA!

Arcydzieło filmowe wytwórni „Paramont" w Nowym Jorku

Królowa ekranu POLA NEGRI

W jej pierwszym amerykańskim filmie

BELLA DONNA (ZATRUTY CZAR)

Dramat wschodni w 8 aktach z krainy miłości krwi i złota

Bale, Testyny, haremy, Sporty, wyścigi, i tańce

UWAGA: W tym obrazie POLA NEGRI ukazuje się w 50-ciu najmodniejszych toaletach

Kasa od godziny 5 po południu

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca Napoleon Sakowicz. Redaktor odpowiedzialny Antoni Lubliewicz. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.